№ 3. CZĘSTOCHOWA, dnia 1-go marca 1934 roku. ROK IX.

KIEROWNIK CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4 10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Odpis prośby.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Ośmielamy się prosić najuprzejmiej: 1) o najłaskawsze wyznaczenie organistom, przy rzym.-kat. kościołach stałych poborów, wypłacanych w ratach miesięcznych. 2) o pozostawienie Urzędów Stanu Cywilnego, jak dotąd, przy parafjach, 3) na wypadek odłączenia tych urzędów od parafji, aby posady urzędnicze w nich, obsadzane zostały organistami.

Na pokrycie wydatków na pobory dla organistów, ośmielamy się zaproponować jedno z dwóch źródeł: Załącznik A. do Konkordatu lub ustawę o przymusowym podatku kościelnym z dnia 17.III.1932 roku.

W Załączniku A. zgodnym z artykułem XXIV Konkordatu. pod III. na roczne uposażenie chórów katedralnych i dla niższych urzędników kościelnych wyznaczono 63 298 zł. rocznie. Sumę tę, z której organiści nic nie otrzymują, możnaby podnieść do odpowiedniej wysokości i wyznaczyć z niej stała część na uposażenie dla organistów. Na wypadek niemożności korzystania z tego źródła, możnaby uchwalić nowelę do ustawy z dnia 17.III.1932 r. mocą której z sumy przeznaczonej na potrzeby kościelne, zostałaby wyznaczona stała część na uposażenie organistów.

Władze państwowe zapobiegając możliwemu wyzyskowi pracy, mądremi ustawami otoczyły pracowników różnych zawodów. Każdy pracownik wie ile godzin dziennie ma pracować i jak zato ma być wynagrodzony. Jedynie tylko organiści pracujący przy parafjach rzym. kat. chociaż są zaliczeni do umysłowo pracujących i posiadają prawo do świadczeń społecznych, zmuszeni są pracować darmo a żyć z jałmużny, z prostej żebraniny.

Organiści czerpali na utrzymanie z majątków kościelnych, po ich konfiskacie pozostali bez utrzymania. Za pracę podczas nabożeństw odprawianych na żądanie poszczególnych jednostek w parafji, otrzymują organiści skromną część z dochodów tak zwanych „od stuły", za pracę podczas nabożeństw odprawianych dla ogółu parafjan. w ciągu całego roku, organiści nie otrzymują zapłaty tylko prawo do żebrania w parafjach. Obecnie żebranie, nawet niezgodne z duchem czasu. upokarzające dla organistów, stało się niekorzystnem dla nich i uciążliwem dla pracodawców parafjan. Ustanowienie więc stałych poborów dla organistów, stało się koniecznością. Domaga się tego też sprawiedliwość i ambicja narodu, który wolałby widzieć swoich organistów podobnych organistom zagranicznym, aniżeli żebraków włóczących się z torbą po wsiach.

To też, organiści, obywatele Państwa Polskiego, spełniający względem niego swoje obowiązki, szerzący śród parafjan kulturę muzyczną, nawet w dalekich zakątkach, których nie dotykają stopy innych muzyków, czują się pokrzywdzonymi a nie posiadając środków na skromne utrzymanie i wychowanie dzieci, jako świeccy pracownicy przy parafjach. zwracając się do Władz państwowych, najuniżniej proszą o najłaskawsze wyznaczenie im stałego uposarzenia i otoczenie ich opieką ustawy, na równi z innymi pracownikami umysłowymi.

Jeszcze w sprawie dochodów duchowieństwa i organistów

W zeszłym roku, w parafji 20 paru tysięcznej, a więc w parafji pierwszej klasy, rachunek dochodów do podziału dla trzech księży, za czas od 1 — 17, jednego miesiąca, wyniósł 50 zł. W roku bieżącym, w parafji mniejszej, tygodniowy rachunek do podziału także dla trzech księży, wynosił 9 zł. wyraźnie: dziewięć złotych.

Proboszcz pobiera pensji 111 zł. miesięcznie, wikary 75 zł. Z tego odejmuje się im pewną kwotę na różne cele. Gdy dotych pensji netto, dodamy wyż wymienione dochody, będziemy mieli prawdziwy obraz uposażenia duchowieństwa katolickiego, tak wyolbrzymiony przez niektóre pisma.

Robotnik wykwalifikowany, pracując 8 godzin diennie, mający wolne dni świąteczne, wiele czasu w zwykłe dni i spokojne noce, napewno nie chciałby pracować za takie uposażenie. Duchowny katolicki, z cenzusem uniwerstyteckim, jak żołnierz na warcie, zmuszony czuwać w dzień i w nocy, bo w każdej chwili może być wezwany do spełnienia swoich obowiązków, nawet podczas epidemji, zagrażającej jego życiu, najbardziej zapracowany w dni świąteczne, kiedy inni odpoczywają lub bawią się, jeśli jest proboszczem, zmuszony ponosić koszta połączone z urządzeniami odpustów lub innych uroczystości, pobiera tak szczupłe upesażenie i jeszcze bywa narażony na publiczne posądzanie o obdzieranie ludzi.

Podobnie rzecz ma się z organistami.

We wszystkich urzędach oprócz szefów. pracują urzędnicy, pobierający uposarzenia z tych samych co i szefowie źródeł. Organiści jako pomocnicy duchowieństwa, nie są wynagradzani z wyż wymienionych źródeł. Pozostawieni są na łasce parafjan, jako ich pracodawców, których stosunek do organistów jest anomalją, prostym wyzyskiem pracy ludzi zmuszonych dla chleba pracować. Prosty szewczyna, nie załata buta darmo, organista musi pracować zaco kto da, jakby z łaski, a gdy upomni się o zapłate za pracę, pomawia się go o obdzieranie ludzi. Człowiek inteligentny, w jednej osobie organista, chórmistrz. urzędnik i licho wie co, z wykształceniem nawet konserwatoryjnem lub innej szkoły zawodowej, za swoją różnorodną pracę musi być żebrakiem. Taki stan

rzeczy istnieje tylko u nas, nawet nie w całej Polsce, bo na Śląsku organiści są dobrze uposażeni i poważani, podobnie jak zagranicami naszego państwa, u ludów cywilizowanych.

U nas obywatele, z małymi wyjątkami, po przekroczeniu progów kancelarji, jakby na komendę, stają się biedakami, żądając pracy darmowej. Nie jeden z takich obywateli, noszących swoje świadectwo moralności na „gębie", który darmo nie kiwnąłby palcem, oburza się gdy każą mu zapłacić za czynności kancelaryjne. Według takiego pana, urzędy parafjalne powinne wydać mu co potrzebuje darmo. Z czego mają żyć ludzie w tym urzędzie pracujący, kto ma kupić księgi parafjalne, druki, przybory piśmienne, kto ma zapłacić i z czego za światło, opał i inne rzeczy potrzebne, to ich nie obbhodzi. Są to sprawy pilne które należałoby coprędzej uregulować, a nie byntować w pismach przeciw Bogu ducha winnym pracownikom.

Kwalifikacje organistów

Były czasy, kiedy w dawnej Kongresówce, do seminarjum duchownego przyjmowano kandydatów po ukończeniu czwartej klasy gimnazjum rosyjskiego. Po odzyskaniu wolnej Ojczyzny, sprawa ta uległa zmianie na lepsze. Obecnie kandydat do stanu duchownego musi wykazać się maturą gimnazjalną. Podobnie ma się sprawa z organistami. Dawniej organista grający z nut, należał do rzadkości, O harmonji i muzyce kościelnej, organista na prowincji, nie miał pojęcia.

Powoli jednak czasy zaczęły się zmieniać na lepsze. Tu i ówdzie zaczęli się zjawiać organiści z cenzusem zawodowym. Zaczęły też powstawać szkoły muzyczne i organistowskie, które w miarę kompetencji, przysposabiały nowych organistów, zwiastunów lepszej, pod tym względem przyszłości.

Ale nie wszystkie szkoły muzyczne odpowiadają swojemu celowi. Szkoła muzyczna, na której czele stoi i uczy organistów człowiek z niższym tylko wykształceniem muzycznem, nie znający liturgji kościoła katolickiego, muzyki kościelnej, i obrzędów kościelnych, nie władający w stopniu dostatecznym harmonją i kontrapunktem, nie posiadający techniki w grze organowej, dobrawszy do pomocy podobnych sobie „profesorów" tworzy proletarjat organistowski, nie przygotowany należycie do tego zawodu. Posługując się szumną reklamą, taka szkoła wprowadza w błąd rodziców, którzy powierzają jej młodzież, przekonywując się, niestety, po niewczasie, że zostali w błąd wprowadzeni, zmarnowali młodzieży czas i stracili pieniądze bezskutecznie, działa na szkodę muzyki kościelnej, parafjan i organistów zawodowych.

W Polsce namnożono taką liczbę proletarjatu organistowskiego, że na wolną posadę zgłasza się od 40 — 60 kandydatów, z których, jak doświadczenie poucza, muzykalny proboszcz, nie może wybrać jednego organistę.

Od organisty, szczególnie na mniejszych parafjach, nie żąda się nadzwyczajnych rzeczy, niech harmonizuje dobrze pieśni i chorał, gra prawidłowo preludja, inprowizuje na organach na temat pieśni lub chorału, znośnie śpiewa i zna obrzędy kościelne a już będzie dobrze. Wiadomo że szkoła muzyczna w przeciągu krótkiego czasu, nie uczyni z uczniów skończonych artystów, ale powinna im dać dobre początki, aby mogli się rozwijać. Dlatego też unikać należy szkół muzycznych, nie posiadających w tym kierunku przygotowanych nauczycieli, tylko szarlatanów, rozwijających się przy pomocy szumnej reklamy i protekcji ludzi nie muzykalnych.

Organiści którzy mieli nieszczęście ukończyć taką szkołę oraz organiści nie posiadający kwalifikacji, powinni coprędzej braki swoje uzupełnić. Do zawodu organistowskiego zaczyna się garnąć młodzież inteligentna, nawet z maturą, która będzie wypierać z posad niekompetentnych organistów. W Polsce, wszystkie zawody podnoszą się pod każdym względem, nie mogą też i organiści pozostać na uboczu.

Fachowcy czy dyletanci?

Często dają się słyszeć pod adresem organistów zarzuty, że wielu z nas nie posiada kwalifikacji organistowskich, że mało jest między nami fachowców w swoim zawodzie, gdyż większość organistów to dyletanci, bez należytego przygotowania do pracy na zajmowanym stanowisku. Jeśli tak jest, to winni temu nie organiści lecz ich zwierzchnicy, którzy często przyjmują na posady organistowskie ludzi nic wspólnego z zawodem organisty nie mających. Na parafjach bowiem naszych nie brak różnych Tomaszów, Jasiów i Wojciechów, którzy często małe mają pojęcie o muzyce kościelnej, śpiewie i prowadzeniu kanclarji, przyjmowani zaś są dlatego, by w poczuciu swej małej wartośai na stanowisku organisty, spełniali zawsze wolę Proboszcza, byli ślepem narzędziem w jego ręku i poprzestawali na bardzo skromnem wynagrodzeniu. To przyjmowanie niewykwalifikowanych dyletantów na posady organistów, to jedna z największych plag, trapiących nas bezlitośnie i to wtedy, gdy wielu organistów zawodowych znajduie się bez pracy, pomimo starań. Że z podobnego załatwienia sprawy niema żadnego pożytku dla Kościoła, szkody zaś bardzo duże, nie potrzeba chyba tłumaczyć. Wszak duchowieństwu zależeć powinno przedewszystkiem na pięknośći muzyki i śpiewu kościelnego, a dyletant nigdy temu zadaniu nie sprosta — przeciwnie, szkodzi sprawie. Fachowy, wykwalifikowany organista, to prawa ręka Proboszcza, można na nim polegać, mieć pomocnika w pracy społecznej i w Akcji Katolickiej i w szeregu organizacji dobroczynnych, w których udział brać powinno Duchowieństwo katolickie, a które jest w tej pracy osamotnione, bez ideowych zwolenników, którymi mogą być tylko organiści fachowi, posiadający ogólne i fachowe wykształcenie. Kto jednak zechce mając pewne wykształcenie, poświęcać się zawodowi organisty, skorotylu uzdolnionych nieraz organistów znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych lub wprost bez środków do życia? Wszystko to zaś dzieje się z powodu nędznego sytuowania, oraz upokarzającego sposobu wynagradzania organistów u nas, oraz z powodu przyjmowania przez Duchowieństwo na posady ludzi

mało lub wcale do tego nie przygotowanych. Z tem złem powinniśmy skończyć jaknajprędzej, gdyż godzi ono zarówno w interes Kościoła jak i organistów, przeto pod żadnym pozorem nie powinno być przez Duchowieństwo naszę tolerowane. — Tylko organista fachowiec, mając zapewnione znośne warunki bytu, dach nad głową i grunt pod nogami, odda się z zapałem pracy zawodowej i potrafi być pożytecznym tak w kościele, jak i poza kościołem, a takich właśnie organistów - działaczy, bardzo wielu nam potrzeba. To też Duchowieństwo nasze spełni naprawdę swój obowiązek, przyjmując na posady tylko ludzi zdolnych i odpowiednio przygotowanych, ci zaś, mając zapewniony byt i opiekę, napewno sprostają zadaniu i spełnią swoj obowiązek względem kościoła i parafjan, czego dziś wszyscy tak szczerze pragniemy. Oracz.

Rozmaitości.

P. Kazimierz Czapla chórmistrz i długoletni organista w Zawierciu oraz prezes Związku Organistów Chórmistrzów djecezji Częstochowskiej, otrzymał odznaczenie którego odpis przedstawiamy:

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, uchwałą swą z dnia 23 października 1933 r. za zasługi dla pieśni polskiej położonej na polu artystycznym i organizacyjnym w zespołach śpiewaczych, nadaje Panu Kazimierzowi Czapli odznakę honorową stopnia drugiego.

Prezes Rady Antoni Ponikowski
Sekretar Generalny Jan Niezgoda
Warszawa, d. 10 stycz. 1934 r. Nr. 81/II.

Stosownie do naszego ogłoszenia w dniach od 6 — 10 lutego r. b. odbyły się w Częstochowie rekolekcje zamknięte dla organistów. Rekolekcje prowadzili księża: Wenikajtys, Sobczyński i Gałązka. Udział w rekolekcjach brali organiści: Jan Sandelewski z Sosnowca (Stary Sielec) Nowak z Częstochowy (parafji św. Barbary) Zalewski z Rakowa, Jagielski z Wierzchlas, Muskała z Dobroszyc i Motylewski z Kalej. Druga serja rekolekcji zamkniętych dla organistów, odbędzie się w kwietniu r. b.

„Hosanna" podaje: Dnia 23 listopada z. r. chór alumnów Warszawskiego seminarjum nagrał na płytach Orpheonu mszę Orbis factor, z cichem towarzyszeniem harmonjum w opracowaniu Descroquettesta, i Potirona. Mimo że wykonanie musiało się stosować do wymiaru płyty, co pociągnęło za sobą ograniczenie lub przynaglenie tempa, całość wyszła tak dobrze, że msza ta z płyt będzie mogła w dużej mierze przyczynić się do propagandy śpiewu gregorjańskiego na parafjach i w szkołach. Ta głęboko i popularna w kościele msza XI, oby znalazła teraz dzięki płytom, jaknajszersze zastosowanie na sumach parafjalnych i na śpiewanych mszach szkół akademickich, średnich i powszechnych.

Z tego wynika że w kościele podczas uroczystej sumy, w ojczystym języku śpiewać nie wolno, ale uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie i modlić się może nawet nagrana płyta, byleby tylko w języku łacińskim. Czy jednak byłoby to zgodne z przepisami kościoła katolickiego?

Donoszą nam że nowy ks. proboszcz po objęciu parafji W. wypowiedział organiście posadę gdyż, jak powiedział, nie może mieć do niego zaufania, bo organista pracujący w jednej parafji 30 lat, pozyskał zaufanie parafjan. Bez komentaży.

Wydawca i Redaktor: FELIKS WITESZCZAK.

Polskie Zakłady Graficzne w Częstochowie, Biegańskiego 10. Tel. 5-93.